

### PRZEŚLADOWANIE CHRZEŚCIAN.

Czternaście wielkich prześladowań, poniosło, albo raczej, podług poetycznego wyrażenia Chateaubrianda, czternaście wielkich bitew stoczyło chrześcijaństwo pod cesarzami rzymskimi, a każda z nich była zwycięstwem, w każdej płynęła krew chrześcijan; a im więcej traciła żołnierzy, tem potężniejszą stawała się prawdziwa

wiara, albowiem męczeństwa wiernych, były jednym z najpotężniejszych środków tryumfu i rozszerzenia religii. Rok nie upłynął jeszcze od śmierci Jezusa Chrystusa, a krzyż posiadał męczenników i czcicieli. Święty Stefan umęczony w Jeruzalem, w dziewięć miesięcy po ukrzyżowaniu, Jezusa Chrystusa, jest pierwszym w

w szeregu bohaterów wiary. W prześladowaniu tem padło zapewne wiele ofiar, lecz nie było powszechne i raczej wymierzono je przeciw pojedynczym osobom, niżeli przeciw chrystyanizmowi.

Drugie prześladowanie zaczęło się 61 roku naszej ery, pod panowaniem Nerona. Szaleństwem powodowany, Neron kazał zapalić Rzym, dla nasycenia się widokiem pożaru, i dla zadosyć uczynienia swojej namiętności do budownictwa. Ponieważ zaczął wyjaiać się jego udział w tym obmierzłym czynie, umyślił na chrześcian rzucić tę zbrodnię. Cały lud rzymski nienawidził nową religią; chcieliw przeto pochwycono sposobność prześladowania wyznawców krzyża, chociaż, podług świadectwa Tacyty, chrześcianie byli niewinni. Prześladowanie nakazane wyrokiem cesarskim, trwało aż do śmierci Nerona. Święty Piotr i Święty Paweł byli naczelnikami tego drugiego szeregu męczenników.

Okrutny Domicyan nakazał trzecie prześladowanie roku 90. Polityczna obawa, aby potomkowie Dawida nie wyłamali Judei z-pod władzy Rzymu, błędne tłumaczenie wyrazów Ewangelii o królestwie Jezusa Chrystusa, obudzające podejrzliwość Cesarza, a przedewszystkiem żądza krwi, były pobudkami okrutnych kar, naznaczonych na wyznawców wiary chrześcijańskiej. I dopiero śmierć Domicyana (w r. 99) położyła kres męczarniom. Męczeństwo i cudowne zachowanie Sgo Jana, należą do téj epoki.

Wyobrażenia porządku i sprawa poganizmu który był religią państwa, skłoniły Trajana do zakazania zgromadzeń i towarzystw chrześcijańskich. Przepępując zakres rozkazów cesarskich, rządcy prowincyi wywarli najsroźsze okrucieństwa przeciw chrześcianom, tak, iż czwarte prześladowanie działo się za rządów jednego z najlepszych i największych cesarzów Rzymu. Lecz sama gwałtowność kar, zrzadziła ich koniec; krew męczenników była tak płodną, iż po dziewiętnastu latach walki (od 97 do 116) wielkorządca Judei napisał do cesarza, że nie ma dostatecznej liczby katów, do zabijania winowajców. Trajan kazał wstrzymać prześladowanie.

Też same względy polityczne, skłoniły Adryana, i od roku 118 do 126, wiara chrześcijańska wytrzymała piąte prześladowanie. W owym czasie, cesarz przekonany mowami pewnego biskupa i filozofa chrześcijańskiego, kazał wstrzymać męczarnie; jednakże przy końcu jego panowania, prześladowania rozpoczęły się częściowo, a nowi męczennicy zjednali dla wiary nowych wyznawców.

Za panowania Antonina zaczęło się szóste prześladowanie. Cesarz zniósł je raczej aniżeli rozkazał, zabronił tylko czytania Ewangelii, ponieważ odwoziliy lud od ołtarzy bogów; lecz wielkorządcy rozciągnęli ten zakaz do osób, a religia chrześcijańska, prześladowana była przez lat piętnaście. Wielkie klęski publiczne, głód, pożary, zalewy, trzęsienia ziemi, zniszczyły państwo rzymskie w roku 153. Pobożny Antonin rozkazał błagać litości wszystkich bogów i poniósł modły swoje do stóp ołtarzy chrześcian; ustało więc prześladowanie i tylko w odległych przerwach padło tu i owdzie kilka ofiar.

Nowe panowanie, Marka Aureliusza, sprowadziło dla chrześcian dni doświadczenia i chwały, i przeszło przez lat dwanaście, od 161 do 174, wiarcę swoją życiem opłacali. W 174, zwycięstwo odniesione nad barbarzyńcami, a będące skutkiem odwagi i modlitw legii złożonej z chrześcian a przezwanój legią piorunującą, zrzadziło zmianę w umyśle ludu i cesarza. Nakazano opiekować się chrześcianami i ustanowiono kary na ich nieprzyjaciół; oskarżycieli chrześcian karano stosem.

Po tém siódmym prześladowaniu, upłynęła dosyć długa przerwa. Osme zaczęło się około roku 200 za cesarza Sewera. Chociaż z początku wymierzone było przeciw żydom i Gnostykom, rozciągniono je do chrześcian i dopiero po śmierci Sewera w 211, dozwolono im spokojnie wyznawać wiarcę. Dziewiąte prześladowanie było w r. 235 za panowania Maxymina. Przez dwadzieścia i cztery lat poprzednich, chociaż kilku chrześcian otrzymało koronę męczeńską, nie prześladowano jednakże całego kościoła. Maxymin chciał dosięgnąć samych tylko naczelników chrześcijaństwa, lecz przestąpiono jego rozkazy, a sprzątnawszy pasterzy, rzucono się na trzodę.

Cesarz Decyusz, rozkazał nowe prześladowanie, (w r. 244) w dziesięć lat po ustaniu tamtego. Wyrok jego był jeden z najsurowszych, i mnóstwo ofiar padło przez dwa lata jego panowania. Cesarzowie Gallus i Voluzyan, jego następcy, na chwilę zawiesili prześladowanie, lecz ponowili je wkrótce, i trwało aż do końca ich rządów.

W 257. Waleryus i Gallien, odnowili edykt Decyusza, nakazujący powszechne wytopienie chrześcijaństwa, a jedenaste prześladowanie, zajęło miejsce w rocznikach wiary. Trwało trzy lata, po których przez lat trzynaście cieszył się Kościół głębokim pokojem, przerywanym

pojedynczemi tylko czynami. prześladowania, w oddalonych prowincjach.

Dwunaste prześladowanie pod Aurelianem, ustało przed upływem dwóch lat, a po nim nastąpił długi pokój, od 273 do 303 roku. Wówczas to zdarzyło się męczeństwo legionu Tebańskiego: lecz zdaje się że pobudki karności tyleż na nie wpływały, co i względy religii. Legion złożony z samych chrześcian, nie chciał czynić ofiar, fałszywym bogom w obec całego wojska. Wódz rzymski zabić kazał wszystkich żołnierzy co go składali, bardziej jako buntowników, niżeli jako chrześcian.

Nazwiska cesarzów Dyoklecyana i Maxymiana, połączone są z trzynastem prześladowaniem, jednym z najdłuższych i najśroźszych (od r. 303, do 325). Okropność jego spada zupełnie na cesarza Galeryusza: on bowiem zmusiwszy podstępem i siłą, cesarza Dyoklecyana i Maxymiana do wydania wyroku, wykonywać go kazał z niestęchaną surowością. Bolesną chorobą dotknięty w 311, wstrzymał prześladowanie; a przypisując okropne cierpienia swoje, zemście Boga chrześcian, usiłował rozbroić gniew jego. Lecz po śmierci Galera, cesarzowie Maxymian i Licyniusz odnowili męcznie chrześcian, aż dopiero Konstantyn, wydartszy tron i życie Licyniuszowi, zakończył prześladowanie.

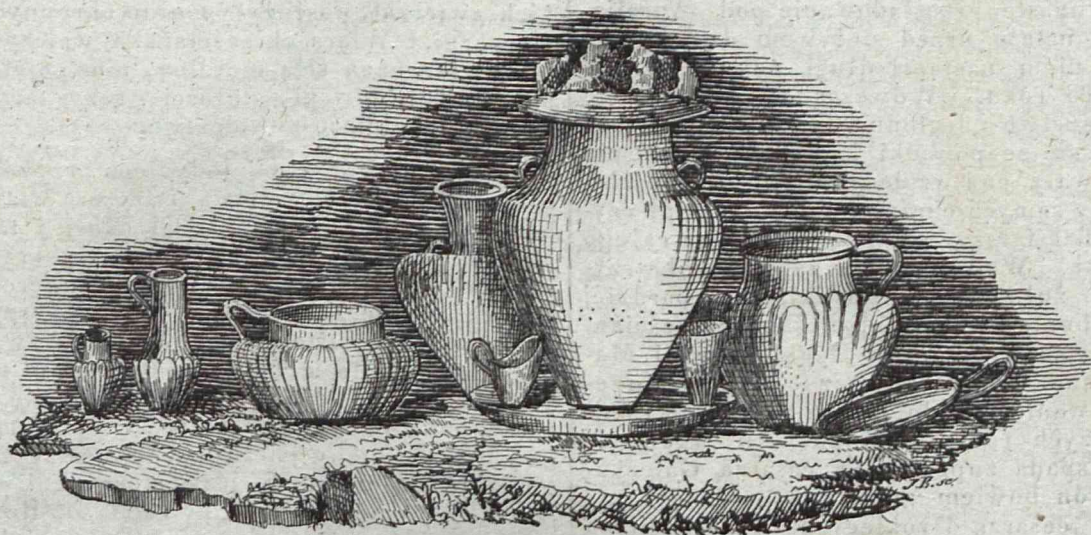
Zdawało się, że nawrócenie cesarza Konstantyna zakończyć powinno trzy wieki próby i cierpienia, pośród których wiara chrześcijańska wzrastała tak silnie, iż przeszła nawet najdalsze granice państwa rzymskiego. Jako religia państwa, byłaby już nie powinna obawiać się prześladowania; jednakże jeszcze nie zamknął się szereg męczenników. Środki surowości nakazane przez cesarzów Konstansa (w 333) i Walensa (w 366) stronników Aryusza, wymierzone były przeciw katolikom, nie zaś w ogólności przeciw chrześcijańskim wyznaniom; lecz Julian Apostata, prześladował wszystkich chrześcian.

Prześladowanie to już było ostatnie. Historia kościelna liczy ich dwadzieścia sześć; lecz wspomnieliśmy same tylko prześladowania nakazane przez cesarzów rzymskich: albowiem edykt cesarski wydany w Rzymie, wykonany był w całym świecie znanym wówczas, w Azji w Europie w Afryce. Bolesny zarazem i wspaniały obraz przedstawia ta długa walka, między bałwochwalstwem, posiadającym wszelką materialną potęgę, a chrystyanizmem uzbudowanym jedynie żywą i głęboką wiarą. Bałwochwalstwo, podlegnięte aż do wściekłości bezsilnością środków swoich, wyczerpało, jak owi dzieci w lasach

Ameryki, wszelkie rodzaje męczarni, ażeby tym sroższą uczynić karę śmierci. Żelazo, ogień, głód, zęby i pazury dzikich zwierząt, posłużyły mu do okropnych męczarni. Wiara chrześcijańska walczyła nie wyczerpaną siłą moralną, nie pojętymi cudami odwagi, stałości, rezygnacyi; i musiała odnieść zwycięstwo.

Wątpić można, czyli jedynie z przywiązania do bałwochwalstwa i szczerą wiarą powodowany, lud rzymski tak długą i tak okrutną wściekłością płonął przeciw chrześcianom. Na długi czas przed śmiercią pierwszych męczenników, filozofowie sztydzili z bajek mitologicznych; augurowie bez śmiechu nie mogli spoglądać jedni na drugich. Nie był to więc bałwochwalczy fanatyzm, a przynajmniej nie on wyłącznie domagał się aby chrześcian rzucano na pożarcie zwierzom; i jeżeli sprawiedliwą jest ta uwaga, przyznać potrzeba, iż Rzymianie za czasów cesarstwa na tym większą zasługiwali pogardę. Chciwi tych krwawych igrzysk, na których nasycali spojżenia swoje walką zwierząt ze zwierzętami, ludzi z ludźmi, i ludzi ze zwierzętami, cieszyli się może że zjawienia się tej nowej wiary, która obficie dostarczała mięsa ludzkiego dla zabawy ludu, i dzięki której, nigdy nie brakowało aktorów, do szlachliwych widowisk cyrku. Walki gladiatorów już nie mogły zaspokoić żądzy krwi i męczarni, która pożerała pospólstwo. »Nie byli to już, mówi Chateaubriand, ci szlachetni Rzymianie którzy przeklinali wielkiego Pompejusza, że spokojne stonie zmusił do walki; byli to ludzie upodleni, zaślepieni w bałwochwalstwie, u których wygasło wszelkie uczucie ludzkości. Bez tego, czyliby mogli być nie czuli na wszelkie powaby nieszczęścia, młodości i cnoty? Głos litości, czyliby byłby nie rozbroił ich gniewu, na widok tylu szlachetnych ofiar, idących na śmierć z nieustraszonem sercem? Lud rzymski, przecież pewnego razu okazał się łaskawym; cała rodzina chrześcian; złożona z ojca, matki i dziecięcia przy piersi, skazana była za panowania Nerona na pastwę zwierzom. Lwa ogromnego wypuszczono na nich w cyrku. Ojciec rozdarł mu paszczę i powalił na ziemię. Rzymianie nie zdolni uczuć szczernej moralności męczenników, spokojnie umierających za wiarę, uwielbili ten trumf siły fizycznej, powstałi z okrzykami i skazana rodzina ocaloną została.

Rys ten, podał panu Maindron, rzeźbiarzowi paryżkiemu, pomysł posągu który zwrócił powszechną uwagę na tegorocznej wystawie sztuk pięknych w Paryżu. Nadzwyczajność widowiska wiele przyłożyła



### URNY WYKOPANE W LUBASZU.

się do wzbudzenia ciekawości powszechniej, lecz to zwycięstwo człowieka nad lwem, nie będzie zdawać się nie podobnem do wiary, tak zręcznie umiał artysta przedstawić posąg głównej osoby. Zwierz opiera przednie nogi na lewym udzie chrześcianina, i w chwili gdy otwiera paszczę, ojciec chwyta rękami za jego szczęki i rozdziera je gwałtownie. Trudno było zaiste, wydać tę akcją, lecz artysta zupełnie cel swój osiągnął. Zdaje się że słychać trzask łamanych kości lwa i rozdarcie się jego ciała. Ta grupa ułożona jest z trafnością podziwiania godną, a widok przestraszonej matki leżącej u stop męża i trzymającej dziecko na ręku, pomnaża i uzupełnia zajęcie.

Urny wykopane w Lubaszu w  
W. X. Poznańskim.

W wielu okolicach kraju, znajdujemy miejsca, w których wykopane bywają naczynia, popiołami i szczątkami kości ludzkich napełnione. Miejsca takowe są niezawodnie dawnymi cmentarzami pogan, a naczynia obejmujące szczątki ciał ludzkich, są to domki wieczności, czyli urny. Przywiązanie do zmarłych, troskliwość o nienaruszony spoczynek ich po-

śmierci, pewien szacunek dla miejsc, w których spoczywają zwłoki rodziców, krewnych i przyjaciół, zdają się być wrodzone wszystkim narodom. Długo pamiętamy słodkie chwile, spędzone z tymi, którzy się już przenieśli do wieczności; ich cnoty, ich miłe z nami obcowanie, piękne przymioty duszy, któremi nas do siebie pociągali za życia, zawsze w czułym zostają sercu, i dla tego nawet po śmierci nas zajmują. Egipcyanie, ciała zmarłych sztucznie namaszczone i od zepsucia zabezpieczone, w przysionkach domów swych lub w grobowcach na to przeznaczonych, jako najdroższe pamiątki zachowywali. Grecy, Rzymianie i inne narody, ciała zmarłych paląc, popioły ich ze czcią w urny zbierali i składali w ziemi; a w dowód szacunku przepyszne wystawiali pomniki, częstokroć takim nakładem, iż prawami zbyt kom zapobiedz musiano. Znajdujemy także ślady równej czci ku zmarłym i w Słowiańszczyźnie. Mogiła Wandy, Krakusa, mogiła na Krzemionkach pod Krakowem, są zapewne grobowcami, a rozliczne pagórki w Kujawach, mianowicie w Pałukach, w ziemi Chełmińskiej, Dobrzyńskiej i t. d., urnami zapełnione i kamieniami na wierzchu obłożone, jawnym takiego szacunku są dowodem. Zgoła, nie było narodu tak dzikiego, któryby perwej czci zmarłym swym nie okazywał;

a jeżeli historia przytacza nam przykłady okrutnego obchodzenia się z ciałami zmarłych u Sabejczyków, Lutofagów i Troglodytów, więcej to należy do baśni, aniżeli do powszechnego zwyczaju. — Palenie ciał ludzi zmarłych i chowanie popiołów ich w urny, było, wyjąwszy niektóre narody, aż do zaprowadzenia Chrześcijaństwa powszechnym prawie. Urny, które rycina wystawia, są wydobyte z ziemi na cmentarzu na Krasnej Górze w Lubasz, przy kościele parafialnym, w czasie kopania grobów dla zmarłych. Nie zawodnie był na tym miejscu kiedyś cmentarz, a może i bożnica pogańska, na której rozwalinach teraz wznosi się piękna Chrześcijańska świątynia. Znajdują się tu po całej prawie górze w znacznej ilości urny; lecz przez niebaczną kopiących, rzadko w całości wydobywane bywają, albowiem największa tylko ostrożność może je ocalić od zepsucia. Zwyczajna głębokość, w której się urny znajdują, wynosi trzy, najwięcej cztery stopy; kształt mają rozliczny, wysokości od 6<sup>ci</sup> do 14<sup>ci</sup> cali; objętości zaś bardzo różnej. W ziemi, ustawione są zwykle na talerzu czyli podstawie, przykryte mniejszym talerzykiem, kilku kamieniami przyciśnionym, zajmują w sobie prócz popiołów znaczną ilość kości, mających jeszcze cząstkowo swój właściwy kształt, n. p.: jabłka, części czaszek, żeber i t. d. Na podstawie obok urny, znajdują się często małe, różnokształtne garnuszki, które podobno miały służyć do zachowania też, ronionych przez płacznice i członków rodziny nieboszyka, i na znak wiecznego żalu obok urny bywały ustawione. Zdarza się czasem widzieć w niektórych miejscach dwie równiej wielkości urny, obok siebie postawione, które może przywiązanych małżonków popioły zawierają, gdyż było zwyczajem niektórych narodów, nawet i Sławian, iż, gdy mąż wprzód umarł, pozostała żona wspólnie z swym mężem spaloną bywała. (a) Swieżo z ziemi wydobyte urny, są nadzwyczajnie krucho i mają kolor surowej gliny; lecz im dłużej stoją na słońcu i w suchym miejscu, tym więcej nabierają mocy, a z czasem i koloru ceglanego, co dowodzi, iż bywały palone; kości zaś coraz bardziej bieleją i kruszeją. W urnach nie przykrytych, już prawie trudno znaleźć ślady popiołu i kości. Kształt urn tych jest bardzo rozmaity (zob: obraz.), nie mają żadnych napisów lub szczególnych zna-

ków, prócz foremnych karbów i centek; lecz powszechnie są tak misternie zrobione, iż pospolity nasz gancarz ledwie naśladowałby je zdołał. Odległość wieków, w których był zwyczaj palenia ciał ludzkich, piękność urn, zamykających w sobie popioły, nie pozwalają nic więcej wnosić, przy braku bliższych dowodów, jak tylko, iż w okolicach, gdzie takowe w znacznej ilości się znajdują, mieszkał lud, stałe mający siedliska, i posiadający już niejaki przemysł. Trudno jest zatem z pewnością oznaczyć wiek tych urn, trudno nawet twierdzić, iż są sławiańskie; albowiem i inne narody, które tu przybywały, miały zwyczaj palenia ciał zmarłych; ale zważając, iż Sławianie bałwochwalcy najdłużej w tych okolicach stałe mieli siedliska, i że za czasów Bolesława Chrobrego, dość już powszechny był zwyczaj chowania ciał zmarłych, wnosić można, iż w urnach tych, znajdują się popioły Sławian przed 800 lat zmarłych, szczątki pogańskich jeszcze ojców naszych. — Heż to podobnych miejsc na ziemi naszej jeszcze znajdować się musi! Aleć po jednych zapewne już posępne porośły bory, drugie na bujne zamienione łąny, pługiem rolnika zrównane, na zawsze już uszły ciekawości badacza i tylko położone nad wodą piaszczyste góry, najczęściej dzisiaj dają nam widzieć takie odległej starożytności zabytki.

## LITERATURA.

### *Teatr hiszpański—Kalderon.*

Teatr hiszpański jest dla większej części czytelników naszych, rzeczą zupełnie nową. Przez długi czas znaliśmy sam tylko teatr francuzki, i podług jego zasad ocenialiśmy sztuki angielskie i niemieckie, które kiedy niekiedy, jaki śmielszy tłumacz, powążył się przenieść na nasz język. Byliśmy w błędzie. Wyższe pojęcie literatury, rozszerzając się między umysłami, nauczyło nas, że chcąc ocenić twory literackie jakiego kraju i wieku, trzeba wprzód mieć dostateczne wyobrażenie o tymże kraju i wieku, trzeba umieć postawić się na stanowisku z którego autor zapatrywał się na przedmioty, a wówczas, geniusz poety okaże się w całym blasku, znikną mniemane niedorzeczności i dziwactwa; wówczas zrozumimy dla czego ten lub ów pisarz zyskał uwielbienie ziomków i przekonamy się, że sąd i podziw ogółu, nie jest płochym i błędnym.

Poezya była z początku w Hiszpanii niezmiernie prosta. Ballada i pieśń była jej

(a) Abhandlungen der Böhmischen Gesellschaft, z roku 1787. J. Dobrowski über die Slawen und ihre Sitten.

pierwotnym kształtem. (a) Ballada, przez pół od Arabów pochodząca, była zrazu prostym opowiadaniem wojennego zdarzenia; wykształciła się zwolna i objęła bardziej urozmaicone przedmioty. Później, stała się poematem sztucznie wypracowanym i jaśniejącą świetnością kolorytu. Pieśń wyrażała u Hiszpanów tkliwe uczucia, w dowcipnych zwrotach; poeci nadali jej rozmaite przyjemne kształty. Gdy ze wzrostem potęgi i oświaty Hiszpanii, wykształcił się język kastylijski, poeci wzniesli się od pieśni i ballady do ważniejszych przedmiotów, lecz duch liryczny nie przestał ożywiać i odznaczać ich płodów. Natchnienie poetów wzrastało z chwałą wojowników, a geniusz dumny z nowych sił swoich, powiększył je zaufaniem. Hiszpanie, grali w historii wieków średnich, pamiętną rolę, o której za nadto zapomniawszy niewdzięczność nowożytnych. Jako straż postawiona na najdalszym stanowisku, czuwali nad Europą, zagrożoną nieprzelicznymi hordami Arabów, a na półwyspie swoim, jak w obszernym obozie, zawsze byli gotowi walczyć, a walczyć bez pomocy. Założenie chrześcijańskich królestw w Hiszpanii, od chwili kiedy waleczni potomkowie Gotów zmuszeni schronić się między skały Asturyi, wyszli z tamtąd z orężem w rękę, aż do chwili kiedy Maurów ze szczerem wypędzono z Hiszpanii, cały ten przeciąg wieków, jest poematem historii, jest nawet jej cudem: albowiem zupełne oswobodzenie chrześcijaństwa, tak straszliwą potęgą przygnębionego w tym kraju, zdaje się bydź dziełem kierowanym prawicą Najwyższego, a którego, człowiek własnymi siłami dopełnić by nie zdołał. Naród hiszpański musiał z zapałem przywiązać się do religii którą z takim wysileniem zdobył. Pocięchy religijne były dla tych wojowników nagrodą krwi przelanej; każdy kościół był pomnikiem zwycięstwa, a prawniki tych bohaterów, jeszcze oddają hołd pamięci przodków. Aż do ostatniego tchnienia, wierny Bogu i królówi, niezgięty co do praw honoru, dumny ale korzący się przed ołtarzem, poważny, wstrzemięźliwy, surowy, taki był dawny Kastyllanec; uprawiał pole nie składając oręża. Po wypędzeniu Maurów, królowie Hiszpanii korzystając z rycerskiego ducha narodu, wywarli wielki wpływ na Europę, a ich poddani z taką samą stałością i odwagą szli pod sztandarami dumy, z jaką niegdys bronili swe-

go bytu i religii. Dokonano bezprzykładnych przedsięwzięć; świat nowy, uległ garście śmiałych awanturników. Pojedyncze rysy okrucieństwa i łakomstwa, skazyły chwałę świetnego heroizmu, lecz naród nie był dokięty zepsuciem. Duch rycerstwa przeżył w Hiszpanii polityczny byt rycerzy, i potem jeszcze, gdy błędy Filipa IIgo zmniejszyły szczęście i potęgę Hiszpanii, duch ten odznaczył najświetniejszą epokę literatury Hiszpańskiej. Poeci tego narodu, nie byli to, jak w innych krajach Europy, dworzanie, uczeni, albo ludzie trudniący się jakim rzemiosłem miejskiem. Byli to rycerze, szlachta, wojownicy. Cwiczenia wojenne i umysłowe, podwójna chwała, podwójna przyszłość, były ich świetnym udziałem. I tak, jeden z najdawniejszych poetów za Karola V, Garcilaso, potomek Inkasów peruańskich, poszedł na wyprawę do Afryki i zginął przy szturmie do miasta Tunis. Portugalczyk Kamenens, zaciągnawszy się jako żołnierz, płynął aż do krańców Indyi, za śladami sławnego żeglarza, którego odkrycia opiewał, Don Alonzo d'Ercilla, utworzył swój poemat Araukana, już to pod namiotem u stop Kordylierów i walcząc z dzikimi, już to w nieprzystępnej pustyni, już na okręcie płynącym w około świata. Cerwantes, długą niewolą w Algierze i utratą ręki, opłacił zaszczyt że jako ochotnik znajdował się na bitwie pod Lepantem, pod sztandarami sławnego Don Juana austriackiego. Lope de Vega, był świadkiem zniszczenia floty zwanjej niezwykłą, którą Filip wyprawił przeciw Anglii. Nareszcie Kaldeon odbył wyprawy we Flandryi i we Włoszech i ciągle wypełniał obowiązki stanu wojskowego, dopóki nie wykonał ślubów zakonnych.

Wyobrażenia Hiszpanów, tak śmiała jak ich wyprawy, nie cofała się przed żadnym awanturniczym przedsięwzięciem. Upodobanie w cudowności, zjednało niezmierną wziętość romansom rycerskim, a gdy lud poznał i polubił wystawy sceniczne, chciał też same romanse ujrzyć na scenie. Poeci przerobili te bajki rycerskie na przyjemne i świetne zmyślenia i powlekli je kolorem poetycznym.

Sztuka dramatyczna zaczęła się rozwijać się w Hiszpanii w połowie szesnastego wieku, a w następnym doszła do najwyższego stopnia świetności. Trzy główne epoki postępu sztuki dramatycznej w Hiszpanii, odznaczyć można imionami trzech sławnych pisarzy, *Cerwantesa*, *Lope de Vega* i *Kalderona*. Cerwantes był świadkiem pierwszych prób sztuki dramatycznej i opisuje wesoło niekształtne te widowiska, pozbawione zewnętrznych ozdób

(a) Nie mając właściwego wyrazu na oznaczenie słowa *Romance*, w języku francuzkim, nazywamy je balladą jako najbardziej zbliżającą się do jego treści.

i rzeczywistej wartości. Uważać go można jako jednego z wykształcicieli tej sztuki: albowiem przed napisaniem *Donkiszota*, gorliwie pracował dla teatru i kilkanaście jego sztuk, o których potem bardzo obojętnie wspomina, były przyjęte z wielkimi oklaskami. W liczbie tych sztuk, jedna wznosi się do godności tragedii i liczyć ją trzeba między najznamienitsze fenomeny sztuki dramatycznej. Jest to *Zburzenie Numancyi*. W niej, *Cerwantes* zbliżył się do starożytniej wielkości i prostoty, mimo wiedzy swojej i myśli.

*Lope de Vega*, skoro tylko pokazał się, o władnął scenę i zaćmił chwałę poprzednika. Podobanie się widzom, było głównym celem tego pisarza; dogodził więc zamifowaniu w cudowności i romansowych przygodach, i sztuki jego, których niezliczone mnóstwo napisał, są to rycerskie, miłosne, i czarodziejskie powieści wystawione na scenie. W żadnej z nich nie dosięgnął głębokości ani szczytności pomysłów, lecz zawierają się w nich miłe zajmujące położenia i trafne żarty, a dla pisarzy posiadających gust i znajomość sztuki, mogą być bardzo obfitem źródłem.

Gdyby teatr hiszpański był się składał tylko z dzieł *Lope de Vega* i kilku współczesnych jemu pisarzy, uwielbianoby w nim rozmaitość i bogactwo wyobraźni, nie zaś doskonałość dramatycznej sztuki; lecz nareście, zjawił się *Pedro Kalderon de la Barka*, geniusz tak płodny i tak pracowity jak *Lope*, lecz większy poeta. *Kalderon* urodził się na początku siedemnastego wieku; miał lat szesnaście gdy umarł *Cerwantes*, a trzydzieści pięć gdy umarł *Lope de Vega*. Historyk życia *Kalderona*, powiada nam, że ten autor napisał przeszło 120 sztuk dramatycznych, 100, alegorycznych aktów z historyi świętej, sto intermedjów i mnóstwo poezji. Ponieważ zajmował się dramatycznymi pracami, od czternastego roku aż do osiemnastego pierwszego, to jest do kresu życia, dzieła te rozdzielone na długie przeciągi lat, nie były pisane z takim pośpiechem jak sztuki *Lope de Vega*; miał czas zastanowić się nad ich pomysłem i układem. Dla tego też, we wszystkich sztukach *Kalderona* widać piętno wielkiego mistrza. Styl jego jest świetny i poetyczny, a wrażenie teatralne ma zawsze na pierwszym względzie. — Płody jego dzielą się na cztery główne klasy; sztuki święte, sztuki historyczne, sztuki mitologiczne i nareście obrazy życia towarzyskiego. Lecz i te płody *Kalderona*, które najbardziej zdają się zniżać do tonu pospolitego życia, zajmują nas jakimś fanstatycznym powabem i nie można uważać ich za komedye w zwy-

czajném znaczeniu tego słowa. Komedye *Kalderona* kończą się małżeństwem jak inne, lecz jakże się różnią całą osnową! *Terencyusz* używa niemoralnych środków dla zaspokojenia zmysłowych namiętności, albo dla dopięcia samolubnego celu; u niego ludzie śledzą wzajemnie swoją słabość i walczą moralnemi siłami, jak gdyby walczyli fizyczną siłą. Przeciwnie, w sztukach hiszpańskich panuje ten zapał namiętny, który uszlachetnia przedmiot żądzy człowieka. *Kalderon* pokazuje nam główne osoby swoje w burzliwej porze młodości, w wieku, w którym śmiało ufamy życiu i chlubi się z jego uciech; lecz cel do którego dążą, dla którego zapominają o wszystkiem, jest w ich oczach celem nieskończonym, marą szczęścia którejby niezamienili za żadną w świecie rzeczywistość. Honor, miłość i zazdrość są sprężynami jego dramatów. Walka najszlachetniejszych namiętności, tworzy wątek intrygi i żadne gminne oszukaństwo nie mięsza się do niej. Honor jest zawsze idealną zasadą, polega bowiem na tej wzniosłej moralności, która uświęca zasady czynów, bez względu na ich skutki. *Kalderon* nadaje także kobietom, toż samo uczucie honoru, które przewycięża miłość albo obok niej stawa. Honor kobiet polega w *Kalderonie* na tém, iż kochają tylko człowieka bez skazy, kochają go z doskonałą czystością i nie cierpią żadnego dwuznacznego hołdu, żadnego uszczerbku ich godności. *Kalderon* otacza tę miłość nieprzenikłą tajemnicą, aż do chwili kiedy prawy węzeł dozwala ogłosić ją przed światem. — Zazdrość, ta namiętność zawsze czynna, a częstokroć szalona, przywiązuje się nie do posiadania przedmiotu miłości, lecz do najłżejszych wzruszeń serca.

W religijnych sztukach, z największą mocą i wywnętrzniem rozwijają się uczucia *Kalderona*. Miłość ziemską malował ogólnemi tylko rysami; Religia jest prawdziwą jego miłością, jest duszą jego duszy, i wówczas poeta unosi się w najwyższą sferę poezji.

(dokończenie nastąpi)

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

*Nowy Kalendarz Powszechny*, wydany na rok przyszły (1837) przez *P. Kajetana Lubicz Niezabitowskiego*, Czł. Tow. Nauk Krakowskiego, odznacza się też samą starannością i doborem przedmiotów, która w dwóch pierwszych latach, zasłużoną wziętość temu *Kalendarzowi* zjednała. Co do części właściwie *Kalendarzkiej*, wyda-

wca tak się wyraża w odezwie do czytelników zamieszczonej:

»Pozostaje jeszcze redakcyi zdać sprawę z części właściwie kalendarzkiej. Część ta bardzo pracowicie na ten rok ułożona, obejmuje nowość dotąd w naszych kalendarzach nie znaną, to jest zamieszczoną pod każdym dniem odznaczającą go przyrodzenia zmianę. Prawda, że tysiące zmian natury na każdy dzień przypadają, i nie w dniu tylko jednym ta która jest pod nim zamieszczona, wykonywa się: jednakże starano się to tylko wybrać na dzień każdy, co najwyraźniej w nim dostrzedz się daje. Z resztą, myśl ta pierwszy raz powzięta, nie jest taką ażeby na przyszłość zmianom i poprawom nie uległa, zwłaszcza, jeżeli szanowni czytelnicy zechcą ją własnymi postrzeżeniami wypróbować, i wypadki takowych postrzeżeń nadesłać redakcyi, która najmocniej o nie uprasza. Uważanie natury jest najmiłszą i najpożyteczniejszą rozrywką wsi mieszkańca, który nawet największą ma sposobność do tego. Dla tego też, korzystając z uwag Dra Filozofii *Adryana Krzyżanowskiego*, nie wahał się udzielić zebranych przez niego nowych postrzeżeń nad zjawiskiem ciekawym, to jest nad spadającymi gwiazdami.«

Przedmioty zawarte w Kalendarzu Powstęchnym na rok 1837, oprócz części kościelno-astronomicznej, do której dołączony jest rozkład prac rolniczo-gospodarskich, są:

Nowe postrzeżenia tyczące się gwiazd spadających, przez *Adryana Krzyżanowskiego* Dok: Fil: Pof: Uniw: Król: War:

O zmianach powietrza i o naturalnych porach roku w ogólności, przez *Wojciecha Jastrzębowski* Prof: Inst: Gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie.

Zasady praktyczne robienia wernixów i pokostów, przez *Teofila Rybickiego* Mag: Filozofii.

O kurach, przez *Pawła Eustachiusza Leśniewskiego*, b. Prof: nauk przyrodz:

Krótką statystyczną wiadomość o stanie górnictwa i hutnictwa w Królestwie Polskim, od roku 1816 do 1835, przez *Jerzego Pusch*, b. Radcę górni: i Prof: Szk: Gór:

Sposób budowania domów drewnianych, aby były trwałe i utrzymywały wewnętrzne tynki i inne części, bez uszkodzenia, w najodleglejsze nawet lata, przez *Adama Idźkowskiego*.

Słów kilka o towarzystwie oszczędności, przez *Antoniego Barcińskiego*

O miarach i wagach znakomitszych państw Europy, a w szczególności polskich, przez *Floryana Zabelewicza*.

O zamianie miar i wag zagranicznych na polskie i zagranicznych na zagraniczne, przez tegoż.

O hipotece podług praw obowiązujących, wiadomość potrzebna każdemu mieszkańcowi, przez *Józefa A. Szabrańskiego*, Magistra Obojga Prawa.

Kolęda, powieść, przez *Bezimienną* (Autorkę powieści).

Upominek, czyli Poradnik użyteczny w Gospodarstwie domowém.

Rycina na czele Kalendarza umieszczona, należąca do artykułu P. Idźkowskiego, o budowaniu domów, przedstawia bardzo dobry rozkład domu wiejskiego.

Do tych wewnętrznych zalet, przydać należy druk czysty czytelny a zarazem ścisły, dobry papier i ozdobną okładkę.

W księgarni F: S: Dmochowskiego przy ulicy Miodowej, znajdują się do nabycia następujące dzieła wydane w ciągu roku bieżącego.

- 1) Podróż malownicza około świata.— Dzieło już zupełnie ukończone, dwa Tomy in 4to na pięknym berlińskim papierze z 108 tablicami rycin; cena zł. 48.
- 2) Muzeum Domowe z roku 1835 i 1836, każdy rok zł. 24.
- 3) Gabinet powieści i romansów z najnowszych autorów, Tom: 8. zł. 24.
- 4) *Romansy Pawła de Kock*.
  - a) Magdalena 4 Tomy zł. 12.
  - b) Mleczarka 3 Tomy zł. 9.
  - c) Jedynak czyli uczeń miłości 3 Tomy zł. 9.
  - d) Sabaudczyk czyli miłość i wdzięczność 4 Tomy zł. 10.
5. Obraz Boga rodzicy czyli dziecię zgubione, powieść dla dzieci z dwoma rycinami zł. 2.
- 6) Przepowiednie starożytne, zebrane przez K. Wójcickiego. zł. 5.

Tamże dostać można wszelkich dzieł polskich wydawanych w Warszawie, Wilnie i Krakowie.—

W księgarni F: S: Dmochowskiego, znajduje się zbiór książek polskich i francuskich, które za miesięczną opłatą abonować można. Zbiór ten ciągle pomnażany nowymi dziełami, obejmuje około 1300 tomów książek polskich i 2000 książek francuskich.

Dzieła klasyczne, jakoto: Iliada Homera, Eneida Wirgiliusza, pisma rozmaite F: Dmochowskiego tłumacza Iliady, dzieła Zabłockiego, Kniażnina, i t. d. oraz rozmaite książki dla nauki i zabawy dzieci, romanse Waltera-Skotta i innych autorów, są do nabycia w tejże księgarni. Ktoby chciał cały zbiór albo część jego zakupić, znajdzie żądane ułatwienie tak do umiarkowania ceny, jako też rozkładu wypłaty.